№ 41. Środa dnia 10 (23 Maja) 1900 roku. Rok XVII.

OGŁOSZENIA:
Na I-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.
Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Najwyższy Ukaz Imienny DO MINISTRA SKARBU.

Nadzwyczajne wydatki, wywołane wojnami, zwłaszcza w latach szóstego i ósmego dziesiątka wieku bieżącego, nie mogły być zaspokojone ze zwykłych źródeł dochodów państwowych i były pokrywane w części drogą emisyi banknotów. Wskutek tego obieg pieniężny Cesarstwa doszedł do zastoju i powstał bardzo znaczny dług Kasy państwa Bankowi państwa z tytułu wypuszczonych banknotów.

Spoczywający w Bogu Rodzic Nasz zwrócił na tę sprawę szczególną uwagę. Podczas panowania Swojego, które zaznaczyło się pokojem i ciszą, On, surowem zachowaniem oszczędności w wydatkach państwowych, położył silną podstawę do poprawienia obiegu pieniężnego i spłacenia wspomnianego długu. Przy Bożej pomocy My, z polecenia Najukochańszego Rodzica Naszego, ukończyliśmy rozpoczęte przez Niego dzieło: system pieniężny Cesarstwa został przyprowadzony po porządku, a dług Kasy państwa Bankowi państwa z tytułu wypuszczonych banknotów, przenoszący w dniu 1-ym stycznia 1879 r. jeden miljard rubli, został zredukowany obecnie do sumy 50 miljonów rubli.

Uznając obecnie za właściwe ukończyć rachunki [redacted] milionów rubli (50.000,000 rubli), z wykazaniem tej sumy, jako wydatek nadzwyczajny w rubryce wydatków nadzwyczajnych w budżecie na rok 1900.

Zarazem My uznajemy za niezbędne wyrazić niezmienną wolę Naszą, aby emisja banknotów, dokonywaną była na ścisłej podstawie Imiennego Ukazu Naszego z d. 29-go sierpnia 1897 r. i nie była w przyszłości źródłem pomocy dla skarbu państwa.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

MIKOŁAJ.

W Carskiem Siole, 28-go kwietnia 1900 r.

(„Praw. Wiestn." nr. 106).

Kilka uwag o wyborach do Zarządu i Rady Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Świetne powodzenie Radomskiego Wzajemnego Kredytu w pierwszym okresie dziewięciomiesięcznym, przy wielkiej konkurencji banków prywatnych i akcyjnych, przekonało dostatecznie, że Wzajemny Kredyt w naszym małym Radomiu ma rację bytu i wszelkie prawdopodobieństwo rozwoju pomyślnego w przyszłości.

Z ogłoszonego sprawozdania z czynności Wzajemnego Kredytu spodziewać się można, że klasa rolników i przemysłowców zacznie coraz liczniej garnąć się do Towarzystwa, a doświadczenie Zarządu i umiejętne zbieranie potrzebnych wiadomości z dziedziny statystyki obrotów, dochodowości i pewności przedsiębiorstw, jak również o moralnej wartości osób mających zarządać, dostarczać będą coraz to więcej światła i podstaw do dalszego rozwoju opeacji. Przytem należy pamiętać, że zręczność i przeniegłość geszefciarzy mogą niejednokrotnie wprowadzać w błąd najdoświadczeńszych dyrektorów banków, jak również nepotyzm, protekcja i słowo honoru, prowadzą do pobłażliwości częstokroć bardzo szkodliwej.

Powodzenie dalsze Wzajemnego Kredytu w Radomiu zależnem będzie od czynnego udziału w rządzie osób z powagą moralną i doświadczeniem życiowem, obok dokładnej znajomości stosunków miejscowych.

Złożone we właściwym czasie podanie 23-ch uczestników Towarzystwa o wniesienie na ogólnem zebraniu kwestji wyboru *czwartego* członka Zarządu, zapowiadało walkę dwóch stronnictw, rezultat której z góry można było przewidzieć. Partja, której ruchliwość i solidarność wyznaniowa znane są i wypróbowane oddawna, liczy i będzie liczyła swoich zwolenników na setki, którzy na pierwsze wezwanie, w każdej porze dnia i nocy staną do apelu. Z partją tą należy się liczyć, jak co do pewnych ustępstw czynionych jej wymaganiom, tak tembardziej i co do niebezpieczeństwa, jakie zwiększony jej wpływ w radzie i komitecie dyskontowym wywołać może. Znałem miasta, w których pomimo bardzo małego jej wpływu jawnego w zarządzie, bardzo znaczna część weksli przyjacielskich prześlizgiwała się, jak wąż jadowity, do portfelu. Protest nie zawsze pomaga, a czasem bywa mieczem obosiecznym. Takie weksle zarząd w następstwie bywa zmuszony tolerować, ażeby nie odkrywać i nie rozjątrzać ran instytucji, licząc na czcze obietnice dłużników i płonne nadzieje, iż z czasem da się to jakoś uregulować. Dopiero pierwszy lepszy kryzys wykazuje, że z takich weksli nietylko nie można odzyskać należność, lecz często nie podobna odszukać dłużnika, który za wyłudzone na przyjacielskie weksle pieniądze, prowadzi geszefciki w innym zakątku, w innej gubernji i pod nazwiskiem żony, brata lub szwagra.

W latach 1862, 1863 i 1864 zarządzałem 13 hurtowemi składami rafinady, należącemi do spółki trzech braci hr. B., i hr. A. P. i obejmującemi z ośmiu piaskowni do miljona pudów rocznej produkcji. Przyjmując zarząd, zastałem na 312 tysięcy rubli weksli niepłatnych, podpisanych prawie wyłącznie przez synów Izraela lub Ormian i Greków. Z tej sumy udało się przez 3 lata wycofać zaledwie 10 procentów. Przytem zauważyć należy szczególny fakt, że dłużnicy zamieszkali nad rzekami spławnemi, jak w Szkłowie, Mohylowie, Homlu i Kremieńczugu, lub też w Carycynie i Astrachaniu (Ormianie) nie zapłacili ani groszą.

Zamieszkali w Żytomierzu, Połtawie, Jekaterynosławiu izraelici i po miastach morza Czarnego i

---

[redacted] Wracam teraz do sceny z komornikiem i żydami, której byłem mimowolnym świadkiem.

Komornik, jak najwidoczniej świadomy położenia i wiedzący o żydach, znajdujących się w pokoju Wosia, zmierzał tam wprost i stanowczo, ciągle z uśmiechem na ustach i ciągle gadający o „niemiłym obowiązku"...

Rzekłem prędko do Wosia po francusku, niepewny, czy mnie zrozumnie:

— Weź go do jadalnego pokoju.

I zastąpiłem komornikowi drogę, mówiąc, że ospodarz prosi go do innego pokoju. Sługa sądowy, rab okrutny i widocznie z celem jasno określonym przybyły, stał we drzwiach do sieni nieruchomy.

— Czy nie lepiej będzie w kancelarji pana obrodzieja?.. — rzekł ciągle słodko komornik.

— Kancelarja przeniesiona gdzieindziej—rzeem stanowczo i tam pójdziemy najpierw, a potem, dzie pan zechce... Proszę. I wziąłem go lekko ramię.

Weszliśmy istotnie tam, gdzie chciałem. Tym posobem uniknąłem przynajmniej skandalu, procesu szczucie psami i t. d., na co żydzi mieliby już teraz ewnych świadków.

Woś stracił werwę i przytomność. Kiedyśmy uż byli w pokoju, musiałem mu dawać znaki, mrugać na niego i t. d. zanim poszedł, niby to po atrament, do swego pokoju.

Sam zabawiałem nieproszonego gościa.

— Może wódeczki i przekąski — zaproponowałem.

Odparł z miną uroczystą:

— Najpierw czynność urzędowa — szanowny, panie dobrodzieju!...

— Można wypić urzędowy kieliszek wódki— odparłem, siląc się na jowializm...

Tymczasem w sieni zrobił się hałas. Woś uwolnił wprawdzie żydów z niemiłej pozycji, ale oni teraz chcieli gwałtem, aby urzędownie stwierdzono ich krzywdę. Frendzel mianowice nabrał więcej jeszcze rezonu i ogromnie wrzeszczał. Psów jakoś nie było słychać. Widać karne bestje!...

Komornik nadsłuchiwał, alem go prawie siłą wstrzymał, dopóki się w sieni trochę nie uciszyło. Niepokoił mnie tylko ów drab sądowy, który we drzwiach został i mógł być świadkiem sceny. Później jednak dowiedziałem się, że jak tylko weszliśmy do pokoju, on, uważając rolę swą za skończoną, a może w gruncie życzliwszy drugiej stronie niż żydom, udał się do swego wózka i szkapy. Tym sposobem jedynie uniknął Woś, po za wszystkiemi innemi nieprzyjemności procesu o „samowolne pozbawienie wolności" i t. d...

Zostawszy chwilę sam - na - sam z komornikiem, usiłowałem cośkolwiek z niego wydostać, zbadać, czyby nie można załagodzić lub odwlec sprawy. Ale to był szczwany łajdak, i wcale nie „mientki", jak go wdzięcznie określał w liście Maślanka; przeciwnie: przy pozorach uniżoności i słodyczy, miał on widocznie zaciętość w sercu na Wosia. Pewnie go Woś zmaltretował kiedy, zamiast spolitykować trochę z przebiegłą a złą gadziną. Dość, żem się niczego nie mógł dowiedzieć. Tylem poznał jedynie, że sprawa Kalinówki była już wówczas bardzo krucha. O ile wniosłem, już nie kilka, jak sobie robił iluzje Woś, ale kilkanaście tysięcy rubli potrzeba byłoby na uratowanie pozycji. A skąd je było na razie brać? Przytem stary Myszewski ciągle był utrzymywany co do stanu interesów Wosia w pewnego rodzaju mistyfikacji, co było poprostu wierutnem głupstwem i fałszywym *point d'honneur* ze strony Wosia. Raz ukrywszy prawdę, nie chciał się za nic przyznać.

(d. c. n.).

Azowskiego (Grecy i Ormianie), wypłacili część długu, nie przekraczającą 30 procentów. Wtedy jeszcze nie było banków miejskich, kredytu wzajemnego, lecz tylko oddziały rządowego i bankierzy prywatni, u których niepodobna było przefiltrować wekslu złego dłużnika.

W latach 1873 i 1874 kantor W. M-i S-ka w Odessie, pomimo mojego odradzania przyjął w komis soli do 7 miljonów pudów. Ponieważ sprzedaż soli, podobnież jak mąki, tkanin, trunków odbywa się głównie na kredyt, notuję, że kiedy kundmani, wyłącznie prawie izraelici, dowiedzieli się, że kantor trzymać soli nadal nie będzie, zaprzestali weksle swoje wypłacać. W ogólnej sumie zebrało się tych weksli na 80 tysięcy, a wszelkie kroki sądowe do odzyskania należności okazały się daremne.

Dla takich powodów, o ile niezbędne jest ażeby osoby różnorodnego przemysłu i handlu miały swoich przedstawicieli w radzie, w komitecie dyskontowym i rewizji, o tyle wybór tych jednostek stanowi dla ogólnego zebrania decydującego o wyborze, zadanie bardzo ważne i doniosłe.

Przedstawiciel taki przedewszystkiem powinien być znany ogólnemu zebraniu ze swej prawości i interesów prowadzonych somodzielnie, jak również nie zmuszonych niczem do popierania weksli przyjacielskich.

Na nieszczęście zdarza się często, że do zarządu a nawet i rady wybierane bywają osoby uzurpujące sobie role doradców, sumienie których i język chwiejne, pozwalają im oddać się na usługi geszeftu Tacy właśnie zdobywają niekiedy większość głosów wśród współczującego ich dążnościom tłumu, mającego swoją siłę liczebną i brutalnością zakrzyczeć na wyborach ludzi prawnych i nieposzlakowanej wartości. (dok. nast.) *J. B. Zawadzki.*

Radom i Okolice.

W ubiegłą sobotę d. 19 b. m. jako w dniu Urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Miasto ozdobione było flagami, a wieczorem iluminowane.

J. Ekscelencja ks. biskup Sotkiewicz, jak nam donoszą z Sandomierza, uległ ciężkiej chorobie zapalenia płuc.

Komitet budowy kościoła. Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy nowego kościoła w miejsce księdza Puławskiego i budowniczego Skirgajłły. którzy z powodu zajęć zrzekli się godności członków komitetu, zaproszeni zostali na to stanowisko p. Karol Staniszewski, adwokat i p. Lucjan Szumański, obywatele m. Radomia.

Alarm i przegląd straży ogniowej. W ubiegłą niedzielę o godz. 1 min. 30 po południu rozległy się po całem mieście dzwonki i trąbki alarmowe, poczem niezwłocznie z koszar straży, ruszyli zebrani licznie strażacy w stronę Dzierżkowa, gdzie, jak mówiono, wybuchł ogień. Cały tabor wyruszył do pożaru. Straż zatrzymano dopiero za rogatkami lubelskiemi i kazano jej jechać na plac przy ul. Długiej, dokąd wkrótce przybył JW. Naczelnik Gubernii, którego powitali prezes Rady budowniczy Załuski i lekarz straży dr. Fidler. Pozdrowiwszy ustawionych w szeregu strażaków i przyjąwszy raport od naczelnika straży p. Mejera, p. Gubernator polecił wprowadzić w ruch wszystkie sikawki, poczem przyglądał się ćwiczeniom straży: strażacy skakali z wysokości pierwszego i drugiego piętra na rozciągnięte płótno i spuszczali się w worku ratunkowym. Pożegnawszy się ze strażakami, JW. Naczelnik gubernji opuścił plac ćwiczeń o o 3-ej godzinie.

Bettly. Zapowiedziane cztery przedstawienia moniuszkowskiej „Bettly“ odbędą w d. 9, 10, 13 i 16 czerwca r. b. w teatrze w sali resursy. Drugie przedstawienie t. j. 10 czerwca odbędzie się na dochód orkiestry amatorskiej, pozostałe zaś trzy—na dochód Towarzystwa dobroczynności. Próby z udziałem wszystkich szanownych amatorek i amatorów są w pełnym biegu.

Przedstawienie ludowe w ubiegłą niedzielę ściągnęło tylu widzów, że w sali resursowej panował, niezwykły jak na stosunki radomskie, tłok. I amatorzy-aktorzy i orkiestra amatorska wywiązali się doskonale ze swego zadania.

Chór kościelny. Otrzymujemy wiadomość, że chór i orkiestra przy kościele po-Bernardyńskim są nieczynne z powodu zmiany dyrektora.

Nominacja. Były dyrektor „Lutni“ radomskiej, obecnie kapelmistrz wojskowy w Końskich, p. Franciszek Bednarz, otrzymał rangę registratora kolegjalnego.

Kompanje. Przez ulice miasta przeciągają kompanje udające się na odpust do Częstochowy. W sobotę ubiegłą przechodziła kompanja z gub. siedleckiej, licząca około 400 pobożnych pątników, w liczbie których przeważały kobiety.

Z kolei.—W d. 20 b. m. rozpoczęła czynności na tutejszej stacji podkomisja dla przyjęcia inwentarza będącego w rozporządzeniu służby ruchu.

—Była rada zarządzająca kolei iw.-dąbr. poleciła przedstawić listę pracowników kolejowych, którzy przyjęci zostali pomiędzy rokiem 1885 i 1890. Listy mają służyć za podstawę do rozdziału gratyfikacji zatwierdzonej przez akcjonarjuszów kolei.

Zwiedzanie warsztatów. Wychowańcy szkoły technicznej kolejowej w Chełmie w ubiegły piątek zwiedzali warsztaty kolejowe na st. Radom.

Nowa fabryka. W tych dniach w mieście naszem bawił p. Harczyk z Warszawy w celu znalezienia i zakupienia placu pod nową fabrykę ceramiczną. Fabrykę ma budować nowo tworzące się towarzystwo zagraniczne, a głównymi jej założycielami mają być pp. Villeroy i Boch z Metlach.

Wody mineralne. W ogrodzie nowym Instytut wód mineralnych p. B. Skrzyńskiego rozpoczął już wydawanie wód kuracjuszom. Kuracjusze schodzą się do ogrodu między 6—7 rano.

Koncerty. W d. 24. 25 i 26 maja orkiestra włościańska pod dyrekcją p. Andrzeja Brzuchali da trzy koncerty w sali resursy miejscowej.

„Trio polskie“. Dla amatorów muzyki podajemy interesującą wiadomość z Warszawy: „Trio polskie“ jako filja „kwartetu smyczkowego“ zamierza dać szereg koncertów w miastach prowincjonalnych, celem umuzykalnienia prowincji, drogą perjodycznie urządzanych występów.

Prywatne grono miłośników muzyki kameralnej, od roku przeszło tytułem prób, poznajomiło się ze znakomitymi wykonawcami nieśmiertelnych dzieł Bethowena, Mozarta. tudzież swojskich kompozytorów—Noskowskiego, Młynarskiego, Gawrońskiego i innych. Korzystając z rozbudzenia się ducha muzycznego w szerokich warstwach społeczeństwa, „Trio polskie“ pragnie ku rozrywce estetycznej słuchaczy, nie mając na celu materjalnych korzyści, dać chwilę taką i mieszkańcom Radomia.

Skład „Trio“ następnjący: p. Elszyk (fortepian) p. Melcer (skrzypce) i K. Paschalski (wiolonczella). Oprócz nich przyjmowaliby udział: p. Kamińska (znana śpiewaczka) i p. Dobrski (tenor). Repertuar składać mają nieznane dotąd pieśni młodych polskich kompozytorów.

O terminie koncertu niemożemy donieść jeszcze nic bliższego, niewątpimy jednak, że Radom, znany z muzykalności, nieokaże mniej zapału tym razem, tem więcej, że imiona artystów składających „Trio polskie“ zapewniają nam z góry prawdziwą ucztę artystyczną.

Oddziały okulistyczne. Wspominaliśmy w zeszłym numerze, że komitet ruchomych oddziałów okulistycznych zamierza wysłać w r. b. jeden taki oddział do Opatowa—otóż obecnie otrzymujemy wiadomość, że oddział ten wyrusza z Warszawy do Opatowa z d. 1 czerwca. Oddziały ruchome udzielają, jak wiadomo, bezpłatnej porady cierpiącym na choroby oczne; w razie potrzeby specjalista, kierujący oddziałem dokonywa koniecznych operacji.

Wiadomość o przybyciu oddziału do Opatowa winna być jaknajszerzej rozpowszechnioną między ludnością.

Cierpienia oczne zdarzają się bardzo często u ludu wiejskiego, który niezawsze wie o niebezpieczeństwie, jakie mu grozi, jeżeli zaniedba swe cierpienie zresztą nie zawsze ma możność zasięgnąć porady le karza-specjalisty, gdyż niekażdego stać na wyjaz do Warszawy lub do większego miasta do okulisty.

Osoby, mające styczność z ludem wiejskiem, ni zaniedbają zapewne uwiadomić wszystkich cierpi cych na oczy, zamieszkałych w ich okolicy o pobyci oddziału w Opocznie.

Ślub. W d. 5 czerwca r. b. w Rudzie Maleniec kiej odbędą się zaślubiny p. Andrzeja Walchnowskiego ze Zborowa z hrabianką Ireną Jezierską, córką hr. Seweryna i Marji z Wielogłowskich.

Kursy dla organistów. Od Zarządu Sekcji Muzyki Kościelnej przy Warszawskiem Towarzystwie Muzycznem otrzymujemy zawiadomienie, że kursy dwutygodniowe dle organistów w roku bieżącym rozpoczną się d. 2 lipca i trwać będą do d. 14 t. m. w lokalu Towarzystwa Muzycznego w gmachu Teatralnym. Zapisy na kursa 3 letnie w klasie gry organowej przyjmuje Kancelarja Towarzystwa Muzycznego za opłatą rubli 20 rocznie, w ratach półrocznych od d. 1 do 15 września r. b.

Z pod Ożarowa. Wszyscy mieszkańcy okolic Ożarowa skarżą się na dotkliwy brak biura telegraficznego. Z depeszami posyłać trzeba albo do Opatowa albo do Ostrowca o kilka mil odległych. Za naszem więc pośrednictwem mieszkańcy Ożarowa zwracają się z zapytaniem i prośbą, czyby nie można niedogodności tej zapobiedz i w Ożarowie otworzyć biuro przyjmowania i odbierania depesz tak niezbędne dla interesów całej ludnej okolicy.

Z Sandomierza piszą nam, że w d. 13 b. m. odbyło się na rzecz straży ogniowej przedstawienie, na którem amatorzy odegrali komedyjkę „Takich więcej“ oraz „Kominiarza i młynarza“.

Podziękowanie. (Art. nad.) W czasie nieobecności mej w majątku mym Kłonowiec Kurek powstał w d. 30 z. m. pożar w oborze, gidze zapaliła się słoma; ogień zapruszyło dwoje dzieci ze służby dworskiej—jedno 5-cio, drugie 7-mio letnie. Wszystkim zacnym ludziom zasyłam tysiąckrotne „Bóg zapłać“ i najserdeczniejsze podziękowanie z głębi serca, szczególniej p. Banaszkiewiczowi z Tynicy, p. Boskiemu z Rawicy oraz p-ni Kiwerskiej z Bogusławic—za ratunek, bo i ja i służba dworska niemielibyśmy prawdopodobnie dachu nad głową.

Z kolonji Kłonowiec Kurek najwięcej okazali dobrego serca czynem włościanie Stanisław Goliński, Adam Orlik i Szymon Rutkowski — a zachęty dwie staruszki: Tomaszowa i Józefowa Orlikowe. Szczególniej ta ostatnia nic nigdy odemnie nie doznała, bo niczego nie potrzebowała, a jednak, zaraz po ukazaniu się ognia, głos jej, jak echo dzwonu, nawoływał po całej wsi do ratunku wszystkich, kto ma Boga w sercu; na samem miejscu pożaru była jakby aniołem stróżem i czuwała nad mojem mieniem wyniesionem z domu i niedała go rozdrapywać ludziom złej woli.

Z Kłonowca wiele dobrego zrobił Wincenty Wodnicki, uratowawszy mi w znacznej części inwentarz martwy.

Ze służby dworskiej parę tylko osób wyróżniało się energją, czynem i sercem (nie wymieniam ich, aby nie zbudzić między nimi zawiści)—reszta, powodowana sobkostwem, myślała tylko o sobie.

Straty są bardzo znaczne, a najwięcej w budowlach, ubezpieczonych tylko w Towarzystwie rządowem zaledwie w $^{1}/_{3}$ części. Spaliło się 5 budynków: 2 stodoły, 2 obory i magazyn. Z kresencji 100 kóp żyta niemłóconego, znaczne zapasy słomy, koniczyn, łubinu. Do cudów prawie zaliczyć można że uratowano spichlerz ze zbożem, stajnie, dom mieszkalny, ośmioraki i dwa inne budynki.

Wszystkim wyżej wymienionym osobom, a także włościanom ze wsi Kłonówek, par. Skaryszew: Janowi Adamczykowi, Mikołajowi Matysiakowi i Janowi Lo wi, jak również i tym wszystkim, nazwisk których izie zapomniałem, za ich szlachetny bezintereso y uczynek z głębi serca dziękuję.

Kłonowiec *P. Zaleski.*
d. 15 maja 1900 r.

[redacted]

Z Kraju.

— Urodzaje. Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości o szkodach, jakie ostatnie przymrozki poczyniły w polu i ogrodach. Wedle zdania specjalistów wiśnie i czereśnie zupełnie w r. b. przepadły, a pączki kwiatowe na jabłoniach i gruszach poczerniały, co także złą rokuje na-

dzieję owocom. Posiewy jarzynne wyglądają licho, grochy przemarzły. Plantacje buraków również wiele ucierpiały. Niektóre cukrownie w gub. lubelskiej zamówiły już powtórnie zapasy nasienia buraków; inne czekają jes cze dni parę, a jeśli przekonają się, że mróz plantacje silnie uszkodził, przystąpią do nowego posiania. Oziminy również wiele ucierpiały, zwłaszcza w miesiącu marcu. Pszenice wyglądają licho, żyta również w wielu miejscach przepadły, i wymarzły rzepaki. Nieświetnie więc przedstawia się nadzieja na urodzaj tegoroczny.

Sprawy kolejowe. Zarząd kolei nadwiślańskich jak donosi „Warszawskij Dniewnik“, zwrócił się do dyrektorów gimnazjum w miastach, znajdujących się wzdłuż linji dróg nadwiślańskich z prośbą o zaproponowanie uczniom, którzyby z jakichkolwiek przyczyn zmuszeni byli przerwać kurs nauk, aby wnieśli podania do zarządu kolejowego o przyjęcie ich do służby, początkowo w charakterze praktykantów. a następnie, po zdaniu odpowiednich egzaminów, jako urzędników etatowych.

W pierwszym roku postanowiono przyjąć 10 takich osób i rozesłać je na najbardziej ożywione stacje dla zapoznania się z ruchem kolejowym. Praktyka taka winna trwać trzy miesiące, w przeciągu których praktykanci otrzymywać będą po rub. 30 miesięcznie. Po trzech miesiącach nastąpią egzaminy, po zdaniu których praktykanci otrzymują posady etatowe z płacą nie mniej jak 360 rub. rocznie. Osobom, które po upływie trzech miesięcy nie będą w możności zdania egzaminu, pozostawione będzie prawo dłuższej praktyki, lecz już bez wynagrodzenia.

Towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowe. Ostatniemi czasy, jak wiadomo, w gub. Królestwa Polskiego powstał wielki ruch w zakładaniu towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych. Obecnie wszakże, jak zaznaczają dzienniki prowincjonalne, rozpoczęła się reakja. Tak np. zawiązane w Mławie Towarzystwo zawiesiło swoją działalność dla braku środków obrotowych; toż samo było i w Bielsku.

Pieśń wiosenna.

Nadszedł czarowny cudny Maj,
Ptaszęta cieszą się wiosną;
Pieśniarzu graj-że, graj-że, graj
O kwiatach co w polu rosną.
Wśród tych mazurskich graj nam pól...
Twa pieśń niech wiosną dzwoni,
Niech smutek, rozpacz, trwoga, ból,
Znikną bez śladu z tych błoni.
Niech ludzie, idąc w ptasząt ślad,
Radują się Bożym światem
I niech tak czystym będzie świat,
Jak gdyby lilii był kwiatem!
W. Karoli.

NA DOBIE.

Gdzie siła?

(Zdarzenie prawdziwe).

Było temu lat niewiele, w granicach naszego kraju, a bodaj czy nie w jego sercu...

Z funduszów ludzi średniej zamożności i groszową oszczędnością biedaków wznosiła się wspaniała świątynia Pańska—wznosiła długo i mozolnie dla różnych, a wielorakich przyczyn...

Nareszcie niestało funduszów i budowa stanęła... Kto dokończy tego dzieła, temu cześć i chwała! a wasze wdowie grosze początkowo zbierane utoną w niepamięci... Twórca dzieła, architekt, ze smutkiem patrzy na niedokończone swoje artystyczne dzieło, gorliwy miejscowy proboszcz i dusza budowy nie traci ufności w Bogu, ale sędziwe lata każą mu wątpić czy doczeka, aby lud wierny w kościele obaczyć...

W tak trudnem położeniu zjawia się w pracowni artysty budowniczego przedstawiciel wybrańców for tuny i mówi: „Bez naszej pomocy wspaniałego dzieła nie dokończycie, bo, aby dokończyć, potrzeba wam conajmniej sześćdziesiąt tysięcy, pieniądze mamy gotowe, ale przyjmiecie *nasze* warunki“.

— A jakie, jeżeli wolno wiedzieć? zapytał budowniczy?

—To już rzecz nasza, ale tylko przy tych warunkach fundusze będą wydane.

Ucieszony budowniczy biegnie do proboszcza i, obaj dziękując Bogu, udają się do zamożnego pana, zdecydowani przyjąć ofiarę, chociaż te warunki dziwne im nasuwają myśli, bo ofiary szły zawsze w czyste ręce i zmierzały ku chwale Bożej.

— „Przedewszystkiem *my* dokończymy budowy i *my* będziemy wydawać pieniądze; nie wszystko robiliście jak należy i dużo grosza poszło na marne“.

Temi słowy przywitani byli ci, których dziełem było trzy czwarte budowy z groszaków chętnie im powierzanych bez żadnej kontroli: proboszcz w podszarzanej sutannie i budowniczy, który pomimo pracy i wielkich zdolność nie mógł jeszcze odpocząć na laurach.

— Ależ panie, jakkolwiek poważna wasza ofiara i gardzić nią nie myślimy, jednakże dokończenie budowy potrzebuje jeszcze stu tysięcy, a wy dajecie sześćdziesiąt tylko, utrzymując, że to wystarczy, a przytem, wątpić należy czy inne zdolności, nawet znakomite, nie popsują tego, co tak pięknie, jak sami powiadacie, zostało już dokonane...

„Albo nasze pieniądze i nasze warunki, albo nic nie damy“... Zamyślił się sędziwy proboszcz, spuściwszy nieco czoło, ale w jednej chwili jakaś jasność niebiańska ogarnęła jego szlachetne oblicze, i, składając pełen uszanowania, ale i wielką dumą nacechowany ukłon, odrzekł:

— Ofiary w tej formie przyjąć nie mogę, a w Bogu i dobrych ludziach cała nasza nadzieja.

I cóż powiecie? Nie minęło lat kilka, a wspaniała świątynia niezadługo przyjmie tłumy wiernych, którzy swe żale i prośby i dziekczynienia składać będą u stóp Najwyższego w pokorze, może nie wiedząc nawet, że *za swoje* groszaki, wystawili DomBoży.

Z pism i książek.

Otrzymaliśmy następujące nowe ksiażki:

Antoni Orłowski (Krogulec) Deklamator. Serja III i IV. Nakład Lepperta i S-ki Warszawa 1900.

Ks. Szczerbatow. Rządy księcia Paskiewicza w Królestwie Polskiem (1832—1847). Nakład Jana Fiszera. Warszawa 1900.

Ze świata.

— **Ś. p. Mieczysław Dzikowski.** Ze Lwowa dochodzi nas wiadomość, iż zmarł tamże na wadę serca, dziennikarz Mieczysław Dzikowski. Urodzony w r. 1838 w Płocku, ukończył gimnazjum realne w Warszawie, następnie uniwersytet w Petersburgu ze stopniem kandydata praw. Nie ograniczył się jeszcze na tem wykształceniu i wyjechał do Paryża na wykłady w Collége de France, a następnie do Berlina. Przebywając za granicą był korespondentem do kilku pism warszawskich. Przepędziwszy jeszcze lat parę zagranicą, ostatnio w Dreznie, gdzie wydawał wespół z J. I. Kraszewskim „Przegląd powszechny“ pismo naukowe, literackie i artystyczne, przybył do Warszawy. Podczas kilkoletniego tu pobytu napisał kilka utworów dramatycznych („Za naszych czasów“, „Niedorosła córka“, „Autor w kłopocie“ i in.) zasilał swemi pracami miejscowe czasopisma i wreszcie w r. 1871 założył pismo humorystyczne „Kolce“. W r. 1872 wyjechał do Prus, ztamtąd przysyłając do pism warszawskich korespondencje, artykuły itp. Ostatnio przeniósł się do Lwowa. gdzie również pracował na niwie literackiej do ostatnich chwil życia. Wydawał tam tygodniki własne pod tytułami: „Goniec“, „Iskra“ i „Dziennik dla wszystkich“.

Kościół polski w Kurytybie. Biskup kurytybski, ks. Baros, zawiadomił gminę polską w Kurytybie, że odstąpi należącą do niego tak zw. górę św. Franciszka, wraz ruinami kościoła, pod budowę polskiego kościoła, wszelako pod warunkiem, że gmina polska sprowadzi z Krakowa zakonników. Plac do budowy jest tak wielki, że można postawić obszerny klasztor, w ziemi zaś znajduje się tyle materjału z dawnych fundamentów, iż wystarczy na budowę kościoła. Wybór zakonu pozostawił ks. biskup gminie polskiej.

Dnia 25 Maja, o godzinie 10-tej rano, w Kościele po-Bernardyńskim, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne, za duszę

ś. p. Ignacego Stankowskiego,

o czem pozostała rodzina, zawiadamia przyjaciół i znajomych. 260—1

Telegramy.

Londyn, 20-go b. m. Podczas ataku burów na przedmieście Mafekingu wpadł w ręce anglików wnuk Krügera porucznik Eloff.

Londyn, 22-go b. m. Gen. Buller donosi, że zajął Newcastle. Z 4000 burów około 1000 udało się do Wakerstroom, reszta do Oranii.

Londyn, 20 go b. m. „Daily Mail“ dowiaduje się, że prezydenci obu republik południowo-afrykańskich zaproponowali ponownie zawarcie pokoju.

Londyn, 20-go b. m. Generał Buller donosi: Tunel kolejowy pod Laugsneck wysadzony został w powietrze dynamitem ze strasznym hukiem. Komunikacja na długi czas została uniemożliwiona.

Berlin, 21-go b. m. Z powodu bezrobocia służby tramwajowej przyszło wczoraj do krwawych zaburzeń.

Po południu zgromadziło się przy „Rosenthalerthor“ około 20,000 osób. 200 policjantów daremnie starało się rozpędzić tłum, który bombardował kamieniami nieliczne tramwaje, kursujące po ulicy i atakował policjantów. Wystrzał rewolwerowy, dany z tłumu do tramwaju, stanowił sygnał do ataku dla policji.

Policjanci cięli pałaszami; podczas bójki tratowano kobiety i dzieci, których znaczna liczba poniosła rany. Raniono ciężko dwóch policjantów, jednego nożem. Znaczna liczba osób raniona jest cięciami pałasza, dwie osoby zabite. Jeden konduktor tramwajowy zakłóty został nożami. 35 ciężko rannych opatrzono na stacji ratunkowej w „Kastanienallee“, 8 w „Eichendorf strasse“. Aresztowano wielu manifestantów, a mianowicie w 3-ym rewirze 47, w 12-ym 53, w Moabicie 3 osoby.

Po południu odbyła się narada w ministerjum spraw wewnętrznych. Wskutek rozkazu ministra, wysłanego do wszystkich remiz, wstrzymano wkrótce po godz. 7-ej wieczorem cały ruch uliczny.

Strejkujący nie brali w zaburzeniach żadnego udziału.

Rozmaitości.

Cztery dni w lodzie. Dwaj Amerykanie, E. Doering i J. Habrau, zakradli się w Pittsburgu do wagonu z lodem, a to w celu odbycia bezpłatnej podróży do jednego z poblizkich miast. W drodze jednak zasnęli i obudzili się dopiero po 4 godzinach. Nie byli oni w stanie sami otworzyć wagonu; wołanie o pomoc również nie odniosły skutku. Drugiego dnia zabrakło im jedzenia; wagon otworzono dopiero czwartego dnia. Obu nieszczęśliwych znaleziono leżących bez życia. Sprowadzony lekarz z trudem przywrócił ich do przytomności. Chorobą, a następnie więzieniem, musieli śmiałkowie przypłacić swój wybryk.

Odpowiedzi od Redakcji.

W-ny St. P. w Dąbr. Dziękujemy serdecznie za pamięć i są przysłanę korespondencję.

OGŁOSZENIA.

Towarzystwo Udziałowe Radomskiej fabryki ceramicznych i cementowych wyrobów „Marywil“ niniejszem podaje do wiadomości, iż z powodu sprzedaży w dniu 5 (17 Styczyia 1897 roku swej fabryki „Warszawskiemu Anonymowemu Towarzystwu ceramicznych wyrobów,— Fabryka Marywil“ ostatecznie zamyka swoje rachunki w dniu 17 (30 Czerwca) 1900 roku i w skutek tego wzywa wszystkich tych, którzyby mieli prawo rościć jakiekolwiek pretensje do Towarzystwa, aby zawiadomili o takowych adwokata przysięgłego K. Staniszewskiego w Radomiu nie później jak do dnia 17 (30 Czerwca r. b., po upływie zaś tego terminu żadne pretensje nie będą przyjmowane i zaspakajane.
258—2

Z zarodowej owczarni **Elektoral-Negretti w MOTKOWICACH** przez Jędrzejów jest do sprzedania **263 owiec - matek zdolnych do chowu, II baranów młodych i 100 jagniąt.** 257—4

Jest do odstąpienia w Kielcach piekarnia ze sklepem i wyrobioną klijentelą przy ulicy Małej dom W-go Żelichowskiego. Wiadomość tamże.
259—3

Kto spragniony, lub też głodny,
Czy to chłopak, lub pan modny
Do Zbrowskiego niechaj spieszy,
To się naje i pocieszy.
Bo tam kuchnia dobra, zdrowa;
Chłodnik, rosół i rakowa,
Wszelkie zupy i przysmaki,
Kalafiory, trufle, raki!
I szparagi i kurczęta!
A więc każdy niech pamięta:
Hotel Polski lewo z bramy,
Tu wam sekret odkrywamy.
Restauracja Zbrowskiego,
Z piwem naszem od Saskiego,
I z Warszawy Liwonija,
Co się dobrze bardzo spija.
Na butelki i na dzbany
Hermetycznie korkowano.
Tam jest także piwo Stryckie,
Piwo zdrowia, piwo Rygskie
Wszelkie wina i portery.
I Araki wprost z madery.
A więc każdy co tam chodzi
Gorzkie życie sobie słodzi;
Zje, wypije tanio płaci,
A głównie zdrowia nie traci
Czegoż więcej żądać panie,
Nic? Biegnę tam na śniadanie.

244—1

Patentow. w **Anglii.**



Najlepszy środek kosmetyczny. Nadaje twarzy świeżość i gładkość

Crême CAZIMI
METAMORPHOZA
przeciwko
PIEGOM.

Prawdziwy tylko z podpisem jak obok *Cazimi*
Bez tego podpisu **podrobiony.** Sprzedaż we wszystkich Aptekach, Składach Aptecznych i Perfumerjach.—Składy główne w Domu Handlowym **I. B. SEGALL** w Wilnie i Odesie.
W Warszawie u **Fr. Pulsa** i **L. Spiess i Syn.** 2926/222—9

Magazyn MEBLI

Stanisława Schwartz

ul. Lubelska Nr. 19 dom Staniszewskiego
Poleca po cenach przystępnych:

MEBLE STOLARSKIE, WYŚCIEŁANE GIĘTE i ŻELAZNE.

Robota solidna

Magazyn prowadzony przez specjalistę. 40—5

Fortepian fabryki Hofera do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w Redakcji. 254—3

OGŁOSZENIE. Zarząd Skarbowej drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 40 i 90 ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, niżej wykazane nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty: pierwsze po upływie 3 drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenie. O sprzedaży nastąpi oddzielne ogłoszenie.
11655/230—1

№ fr.	Data wysłania towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1900 rok								
56716	25 2	Łódź	Skarżysko	K. Mogk	Okaziciel frachtu	rury żelazne	12	24	—
535	22 2	Iwangrod	„	Wajnfłat		papier	1	6	27
2499	20 2	Warsz. W. W.	Garbatka	Warszawski		korkowe drz.	1	5	—
8015	28 2	Kielce	„	Ostrowiecki		koniczyna	5	31	20
947	10 2	Zawiercie	Opoczno	S. Kuźnicki		szklane wyr.	1	—	4
53249	31 1	Łódź	Ostrowiec	M. Działowski		wełniane wyr.	1	—	36
10119	8 2	Warszawa	„	Jungfer		sukno	1	2	30
12244	14 2	„	„	I. Lilienfeld		m. do szycia	1	1	7
14033	19 2	„	„	Markiewicz		piśmien. mat.	1	1	30
2578	21 1	„	„	Margules		wino	1	6	25
1869	10 2	Praga Teresp.	„	Lilienfeld		m. do szycia	2	2	20
1892	12 2	„	„	Pines		lampy	1	5	25
2049	3 2	Kowel	„	A. Galpern		mydło proste	1	8	10
3535	18 2	Kiszeniew	„	Józef Giersz.		wino	1	4	16
3457	31 1	Baku tow.	„	Mejjer Rabin.		kiszmisz	7	35	24
12698	28 1	Radom	Wierzbnik	Zyugier	Bula	m. do szycia	1	2	22
9119	29 2	Warszawa	„	Laga	Okaz. frachtu	syfony	1	2	12
1277	21 2	Zawiercie	„	Rozental	„	beczki próżne	2	6	10
6900	24 1	Kielce	Końskie	Szpiro	„	ocet zwycz.	1	10	—
12471	24 12 99 r	Radom	„	Szwarc	Lacisz	stół	1	1	20

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi Skarbowej żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 40 i 90 ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskiech podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, niżej wykazane nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty: pierwsze po upływie 3 drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi oddzielne ogłoszenie.
11571/229—1

№	Data wysłania towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1900 rok								
3738	20 1	Brześć	Sonowice	Kotel	Okaz. frachtu	gilzy	7	17	—
178	1 2	Stare drogi	„	Fejnberg	„	deski	—	750	—
187	2 2	„	„	„	„	„	—	750	—
9056	21 1	Połonnoje	„	Szalita	„	naczynia farf.	3	35	—
37	3 2	Bojary	„	Gorodeński	Rapaport	jesion. kawał.	—	750	—
36	3 2	„	„	„	„	„	—	750	—
1214	19 2	Radom	„	Ciemniakows.	Ciemniakows.	dom. rzeczy	1	1	24
15062	28 2	Wierzbnik	„	Myśliborski	Okaz frachtu	terpetyna	2	32	—
945	22 1	Biała	„	Wonig	„	„	6	62	22
23019	11 2	Końskie	Tomaszów	Bianer	„	piaskowiec	5	75	—
2068	10 2	Warszawa	„	Milenband	„	skór. wypraw.	2	9	15
57220	2 3	Łódź	„	K. Kon. i K-o	„	wełniane wyr.	1	2	30
774	28 2	N. Radomsk	„	Br. Tonet	„	meble gięte	5	1	—
165	1 3	Myszków	„	„ Banfertz	„	retorta szkl.	1	15	25
11108	11 2	Charków	„	kom. IV ucząst	„	papier. tek.	1	7	—
4080	7 3	Niekłań	„	Stomporków	„	sur. wyroby	4	47	38

BIURO UNGRA

Aleja Jerozolimska 84 (róg Marszałkowskiej)

Stale posiada na składzie **Meble nowe i używane.**
Wielki wybór **Mahoni.** Ceny nizkie. 2858/223—5

DWUSKIBOWCE VENTZKIEGO

Zalecane, jako zużywające najmniej siły pociągowej, dające najrówniejszą orkę z pomiędzy znanych pługów
POLECA
ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33 SENATORSKA 33
Cennik i katologi wysyłają się franco i gratis. 88—8

5 godzin od Warszawy, godzina od Lublina, 5 wiorst od stacji kolei Nadwiśl.

NAŁĘCZÓW

Poczta i telegraf na miejscu. Powozy na zamówienie. W lecie omnibus.

Zakład leczniczy cały rok otwarty. Hydropatja. Kąpiele żelaziste, błotne, elektryczne. Masaż. Gimnastyka. Elektryzacja. Kumys. Własna kuchnia dyetetyczna. Gry, zabawy i wycieczki. Stale dwóch lekarzy, dozorczyni chorych i masażystka. W lecie konsultanci i asystenci. Leczą się z dobrym skutkiem: choroby nerwowe, tabes (metoda Frenkla), blednica, artrytyzm, otyłość, wycieńczenie po przebytych chorobach, ogólna wątłość organizmu (hartowanie), choroby żołądka i kiszek, choroby kobiece. Chorych umysłowych i epileptyków zakład nie przyjmuje.

Dyrektor **Dr. A. Puławski.**
3145/256—5 b. ordynator Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Zgubiono d. II b. m. portmonetkę zawierającą gotówkę rb. 1 kop. 50, rozmaite notatki i dwa weksle in blanco po pięćset rb. każdy z podpisem Franciszka Raczkowskiego. Znalazca zechce złożyć w redakcji lub na Zamłyniu Stanisławowi Raczkowskiemu. Odpowiednie zastrzeżenie uczyniono. 255—3

Student uniwersytetu władający językiem francuzkim, posiadający muzykę, życzy sobie przyjąć kondycję na wsi. Wiadomość w handlu Wiktora Gruszczyńskiego. 252—4

Krowę zdrową i mleczną kto ma do zbycia zechce zostawić swój adres w redakcji. 238—1

Folwark Wiktorów pow. Radomski, włók 4 i m. 3 z kompletnemi zabudowaniami i inwentarzem do sprzedania. Wiadomość u p. Wietrzykowskiego w Cerekwi.
247—1

Do apteki **K. UNGRA** w Radomiu nadszedł transport
wód mineralnych
tegorocznego czerpania. Również świeża limfa ospowa i detryt stale są na składzie. 248—2

Są do sprzedania tylko do 1 Lipca w Radomiu **ORNATY** z rekwizytami **STUŁY** i t. p., kościelne hafty. U A. Miętkowskiej, ulica Szeroka dom W. Dzikowskiego. 243—1

LETNIE MIESZKANIE
do wynajęcia 7 wiorst od Radomia. Wszelkie wygody na miejscu, las sosnowy o 1/4 wiorsty. Może być kompletne utrzymanie. Dla letników konie do Radomia i do kościoła bezpłatnie. Wiadomość w Redakcji albo w sklepie „Oszczędność“. 245—1

Uczenica kl. VI ej życzy sobie wyjechać na czas wakacji na wieś w celu dawania korepetycji za cenę bardzo przystępną. Wiadomość w Redakcji. 246—1

Najtańsze — najtrwalsze i ogniotrwałe
KRYCIE DACHÓW.

Mam honor podać do ogólnej wiadomości że podejmuję się krycia wszelkich budowli **dachówką cementową** i że takową zawsze posiadam na składzie.
Fabrykacja udoskonalona—ceny nizkie.
Z poważaniem
A. Mrozowski.
Flirtówka pod Ostrowcem.
201—2

Sprzedaż wody sodowej na **szklanki i syfony** z fabryki wód gazowych
B. Skrzyńskiego
odbywa się w syfonie, róg Kościelnej i Lubelskiej. 239—1

Francuzka z paryzkim akcentem życzy sobie na lato wyjechać na wieś. Łaskawe oferty proszę składać w redackji.
237 -2

Mieszkanie złożone z 5 pokoi z doskonałym rozkładem, obszerną kuchnią, jasne, ciepłe, suche, na drugiem piętrze przy pryncypalnej ulicy jest do wynajęcia od 1-go lipca r. b. Wiadomość w redakcji. 236—2

Do sprzedania za 35 rb. dubeltówka Lankastra z dobrym strzałem, lekka i prawie nowa mniej niż za połowę ceny. Bliższa wiadomość u stróża domu D-ra Płacheckiego przy ul. Lubelskiej. 253- 4

Letnie Mieszkania
jest do wynajęcia w każdym czasie w lesistej i nadzwyczaj suchej okolicy blizko przystanku Zagożdzon.
Po bliższe informacje proszę się zgłaszać listownie adresując „Zagożdzon Naczelnik Stacji dla K. A.“ 235—2

Towarzystwo Łowickie
przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.
Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec
poleca: **Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki** inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—65

Za Redaktora: **Szczęsny Jastrzębowski.**
Дозволено Цензурою. 10 Мая 1900 г. г. Радомъ
Druk J. Grodzickiego w Radomiu.
Wydawca: **Wiktor Brześciański.**